Hellsing TV i OVA

2013-09-06



Czyli anime w którym się uśmiechają. :->

Jeżeli ktoś ma jakieś skojarzenia dotyczące nazwy anime – Hellsing - z wampirami, ich łowcami, grozą i tym podobnymi rzeczami to są to dobre skojarzenia. :-) To anime jednak nie opowiada historii Abrahama von Hellsinga, a organizacji o nazwie Hellsing. Celem działania owej organizacji nie jest jednak pomoc przy prowadzeniu ogródka, doradztwo finansowe, urządzanie przyjęć urodzinowych dla dzieci, czy nawet projektowanie stron internetowych. Hellsing zajmuję się walką z nieumarłymi.

Anime Hellsing to seria TV (starsza, 2001 – 2002), oraz OVA (nowsza, wydawana w latach 2006 – 2012). Początek opowieści jest taki sam, jednak seria TV skupia się tylko na jednym z wątków tego co widzimy w OVA. Końcówki obu serii różnią się od siebie w sposób diametralny. Wg mnie seria OVA jest lepsza, ale najlepiej je obie obejrzeć i zadecydować samodzielnie. Opisując anime będę się bardziej skupiał na tej właśnie serii.



OVA. Dzień dobry, zastałem Jolkę? :-)

Jak to się zaczyna? Młoda, drobna i delikatna policjantka Victoria Seras, wraz z oddziałem zostaje wysłana na akcję. W małej, angielskiej wiosce dochodzi do zaginięć. Po przybyciu na miejsce policjanci zastają dziwnie zachowujące się postacie, przypominające ciut zombi, jednak poruszające się szybciej. Potwory atakują grupę Viktorii zabijając jej towarzyszy. Najgorsze jest to że po zagryzieniu przez „zombi" ich ofiary stają się takimi samymi potworami… Uciekająca (wycofująca się na z góry określone, bezpieczne miejsce) Viktoria trafia do małego kościółka. W kościele, jak to w kościele znajduje się ksiądz. Ale jakiś taki dziwny, blady, coś jest z nim nie tak. Cóż okazuje się ze jest on… wampirem, a dziwne postaci to nie zombi, a ghule – ludzie z których wampir wyssał krew. Są oni całkowicie posłuszni woli swojego pana, wspomnianego już wampira. Młoda policjantka ma być kolejną z ofiar wampira, ale do kościoła przybywa kolejny gość. Taki trochę dziwny gość… Wielki, czerwony kapelusz, eleganckie ubranie – wyglądające jest z przełomu XIX i XX wieku – również całe czerwone, okulary przeciwsłoneczne (w nocy). Na twarzy ma, chciało by się rzecz, głupkowaty uśmieszek. Dziwak na całego. Lekko zirytowany wampir rozkazuje przemienionym w ghule policjantom zabić przybysza. Broń maszynowa jest potężna i z przybysz zostaje raz dwa rozniesiony na strzępy. Podczas ostrzału widać jednak że, nie niewiele sobie z tego robi. Chwilę po zakończeniu masakry, przybysz zbiera się do kupy :-), czyli jego fragmenty łączą się ponownie… To nie może być człowiek, ja tak nie potrafię (no ale, trzeba przyznać nie próbowałem i raczej nie zamierzem :-)). Zaskoczony ksiądz bierze Viktorię na zakładnika i jak na porządnego porywacza przystało, zasłania się nią jak tarczą. Przybysz zadaje istotne pytanie Viktorii i choć ta nie chce odpowiadać, przybysz domyśla się odpowiedzi. Z zadowolonym wyrazem twarzy strzela do porywacza. Strzela przez Viktorię… Wampir rozsypuje się proch, a Viktoria zaczyna umierać. Przybysz składa propozycję umierającej policjantce, a po otrzymaniu potwierdzenia, gryzie ją w szyję. Przybysz to też wampir! Jednak Viktoria nie staje się ghulem, a… wampirem! Dlaczego? Wyjaśnione to jest z serii OVA. Odpowiedź jest prosta – wampirami stają się tylko osoby które w momencie ukąszenia (taa komar w kapeluszu :-)) były dziewicami.



OVA. Ups, pomyliłem drzwi…

W ten oto sposób Viktoria, jako świeżo „upieczony” wampir dołącza do organizacji Hellsing. Będzie tam walczyć z nieumarłymi którzy zagrażają bezpieczeństwo Zjednoczonemu Królestwu Wielkiej Brytanii. Na czele organizacji stoi Sir Integra Fairbrook Wingates Hellsing. Twarda, bezwzględna, inteligentna okularnica o blond włosach. Za wszelką cenę stara się utrzymać spokój w Anglii i tępi bezlitośnie wszystkich nieumarłych. Wszystkich za wyjątkiem dwóch – Viktorii i jej wybawiciela wampira Alucarda. O ile Victoria to wampir kategorii B i to nawet nie prawdziwy wampir – takim się stanie dopiero jak wypije krew, to Alcucrd to prawdziwy wampir kategorii A. Nie jest to wampir, który w słońcu świeci się jak psu jajca. To bezwzględna, krwawa maszyna do zabijania. Walka sprawia mu przyjemność, a im więcej dostaje razów od przeciwnika tym bardziej mu się to podoba. Nie ma to jak porządna walka. :-)

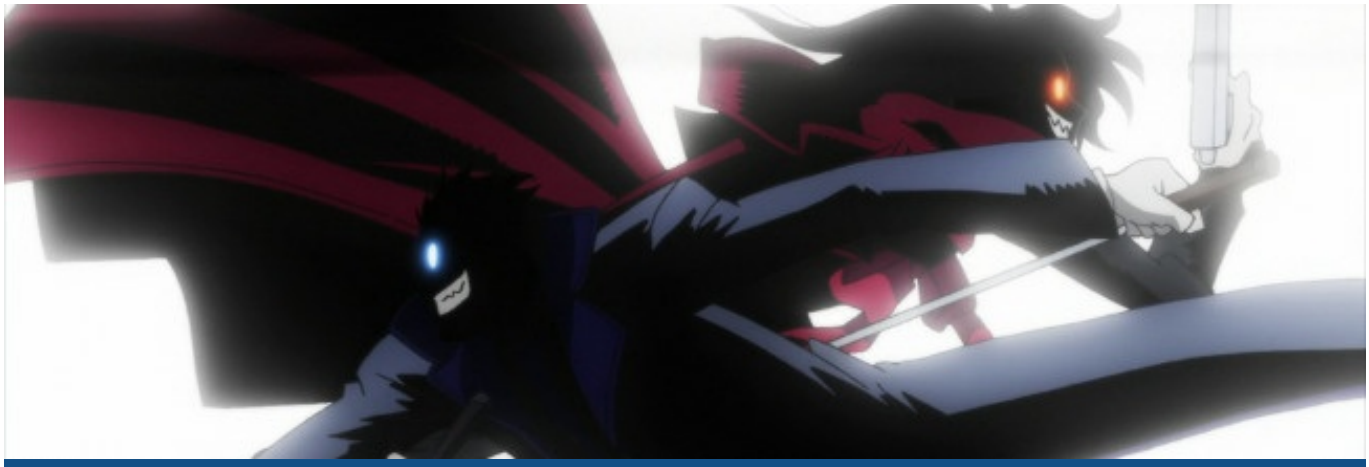

OVA. Nie ma to jak porządna walka. :-)

Viktoria nie bardzo sobie potrafi poradzić z swoją przemianą. Nie chce przestać być człowiekiem, ale już nim nie jest i nic tego nie zmieni. Nie chce pić krwi, spanie w trumnie powoduje u niej dreszcze. Ludzkie posiłki powodują u niej odruchy wymiotne. Nie jest lekko… Bycie wampirem daje jej jednak i plusy – zyskuje na sile. Dużo zyskuje. Od lokaja Sir Integry Waltera C. Dollneaza dostaje jako broń wielką, 30mm rusznicę. Zwykły człowiek ledwo może ją unieść, Viktoria robi to bez problemów jedną ręką. Z rusznicy o wdzięcznej nazwie Harkonnen wprost masakruje ghule. W późniejszych epizodach dostaje do dyspozycji dwie podobne rusznice – tym razem automatyczne. Może przy ich pomocy postawić istną ścianę ognia.



OVA. Walter C. Dollneaz. Czym mogę służyć?

Wspomniany wcześniej lokaj Walter to nie zwykły, flegmatyczny lokaj, pomimo że tak na co dzień się zachowuje. Jak trzeba potrafi równie dobrze jak Viktoria zmasakrować oddziały wroga. Nie bez powodu jest nazywany „Aniołem Śmierci”. W serii Tv nie dowiemy się o jego przeszłości – jest ona pokazana w OVA. Ciekawa postać...

W anime jest więcej postaci, ale nie chcę ich tu opisywać - nie chcę zdradzać fabuły. Tak wiem może i jest to wredne. :-) Wspomnę tylko że każda z postaci nie będących tylko tłem, ma swój indywidualny styl i wyraźnie wybija się z tłumu.



OVA. „Sterowce, bombowce, wiatr. Daleko z betonu świat.”

O samej historii opowiedzianej w anime nie chce się za dużo rozwodzić, szkoda aby ktoś poznał ją z tego tekstu. Tak jak wcześniej pisałem opowieści w Tv i OVA się różnią. Ta w Tv jest krótsza i uboższa. W OVA więcej się dzieje, jest więcej przeciwników, i jak by miała więcej sensu – odpowiada na większą ilość pytań. Obie historie mają swój sens (o ile historie z wampirami mają jakiś sens :-)), nie są robione na siłę. Autor przemyślał sprawę.

Grafika to kolejna rzecz odróżniająca serie. Ta w starszej jest jeszcze ręcznie malowana, OVA to komputer, ale jest dobrze zrobiona. Postaci nie są tak szkaradne jak w Mirai Nikki, wykonane są bardzo ładnie. Co ciekawe, grafika nie jest cały czas taka sama, od czasu do czasu pojawiają się sceny narysowane zupełnie inną kreską, prostszą z mniejszą ilością detali – tak zwane akcenty humorystyczne. Przykłady powinny znaleźć się gdzieś na zrzutach ekranu dołączonych do tego tekstu.

W serii Tv też coś takiego było – na samym końcu, już po napisach, są scenki w których Viktoria próbuje zapowiedzieć co będzie w następnym odcinku. Tylko próbuje bo zawsze jej ktoś przeszkadza… A to postaci z odcinka, a to duch czy dusza rusznicy – wygląda jak postać z filmu Diuna - Baron Harkonnen :-), zbieżność nazwisk czy co? :-) Scenki są z lekka irytujące, ale na całe szczęście są krótkie i nie wloką się tak w w Mirai Nikki. Nie zdążą zdenerwować.



OVA. Akcent humorystyczny.

W nowszej serii też jest miejsce na rozmowy z duchem broni. Tym razem mamy również okazję poznać ducha jednej z broni Alucarda – jak się ona nazywa pozostawiam do odgadnięcia, podpowiedź jest poniżej. :-)



OVA. Jak nazywa się tan aktor…

Animacje obiektów wykonanych typowo komputerowo, nie rażą mnie, są wykonane przez fachowców. Autorzy bardzo lubią motyw jak się postaciom świecą oczy/okulary. Bardzo często pojawiają takie sceny i trzeba przyznać, że mają swój urok. Same postaci to zbiór swoistego rodzaju dziwaków, ale może wampiry tak mają… Nie razi to tak jak już w wspomnianym Mirai Nikki. Tu takie projekty bardziej pasują.

Anime jest krwawe, w końcu są tu wampiry. :-) Jest bardziej krwawe, niż opisane przeze mnie Black Lagoon. Krew leje się strumieniami, kończyny fruwają poodcinane, w pewnym momencie widzimy dosłownie rzeki krwi. Walka jest szybka, dynamiczna i brutalna. Ilość ofiar liczy się setkami (przynajmniej). Wybuchy, eksplozje, szalejący ogień to coś zwykłego. Bardzo widowiskowo to

wszystko wygląda.

Dźwięk w Hellsingu stoi równie wysoko, jak nie wyżej, niż grafika. Postacie mają dobrze dobranych seiyuu, chce się ich słuchać. Do reszty dźwięków nie mam się jak przyczepić, ale... Ale dźwięk broni to istny majstersztyk, każda z nich ma inny odgłos, każdy karabin inaczej słychać. Słychać że rusznica to rusznica, a nie pukawka na komary. Najbardziej podobał mi się dźwięk działka typu Gatling, jakby ktoś darł płótno, piękny po prostu. :-)



OVA. Ale będzie bitwa...

Jeżeli ktoś lubi opowieści o wampirach powinien obejrzeć to anime. Jeżeli ktoś lubi brutalne anime, tak samo. Jeżeli ktoś lubi romantyczne, kolorowe, opowieści, to nie bardzo. A może niech spróbuje, może zmieni mu się gust. :-) Ja ze swojej strony gorąco polecam.

Tak na koniec, kim jest Alucard? Podpowiedź jest w anime, dla tych niecierpliwych polecam przeczytać jego imię od końca. :-)

Artur Wyszyński